

Z archiwum Ursuvianów

Jest w orkiestrach jakaś siła, – czyli historia orkiestry dętej Zakładów Mechanicznych Ursus

Kiedyś na ulicach Ursusa dość często można było usłyszeć skoczne marszowe melodie wygrywane przez wielce zasłużoną dla lokalnej działalności kulturalnej orkiestrę dętą, działającą przy Zakładach Mechanicznych – Ursus. Nie tylko przy okazji odbywających się ważnych uroczystości państwowych, miejskich, ale także różnych świąt, ceremonii kościelnych czy podczas rodzinnych festynów. Zawsze była ich niewątpliwą ozdobą i atrakcją, szczególnie dla młodych ursusianków, patrzących z zazdrością i podziwem na złociste tuby, waltornie, puzony. Nie jeden z nich marzył, by, choć raz uderzyć w wielki marszowy bęben taktowy czy zagrać na werblu albo czynelach.

Przez blisko 68 lat swojej działalności (1946-2014) zdobywała nagrody, wyróżnienia często w prestiżowych konkursach i przeglądach i sławiła swą grą nie tylko swojego wieloletniego mecenasa – ZM Ursus, ale i lokalną muzyczną społeczność miasta, późniejszej dzielnicy – Ursus. Niemal do końca lat 80-tych Ursus szczylił się licznymi zespołami muzycznymi, orkiestrami działającymi przy szkołach, świetlicach. Nie brakowało również rodzinnego muzykowania w domowym zaciszu, jak choćby wymienić znanych rodzinnych zespołów Wiśniewskich, Pająków, itd.. Zakładowa orkiestra pośrednio kontynuowała tradycje przedwojennej orkiestry dętej działającej w latach 30-tych przy Fabryce Samochodów PZInż. „Ursus” w podwarszawskich Czechowicach. Do dziś niewiele się zachowało się informacji o jej działalności czy składzie, ale wiadomo, że często uczestniczyła w lokalnych uroczystościach zakładowych, gminnych.¹ Działała przy Ochotniczej Straży Pożarnej na terenie zakładów i była dotowana m. in. przez PZInż. „Ursus”.

Zrodzona z chęci do muzykowania

Inicjatorami a zarazem założycielami pierwszej orkiestry dętej przy ZM Ursus byli młodzi ludzie, którzy przyjechali do Warszawy, na apel ZWM² w sprawie odbudowy stolicy, wiosną 1946 roku. W wolnych chwilach, po pracy, próbowali, w miarę swoich możliwości i zdolności, amatorskiego muzykowania. Ich zapał i entuzjazm zauważył profesor ówczesnego warszawskiego konserwatorium muzycznego Jan Wróblewski, który postanowił wspomóc młodych ludzi swą wiedzą i doświadczeniem w grze na instrumentach dętych.³ Jesienią 1947 roku młodzi ludzie stali się uczniami powstałej przy ZM „Ursus” – Szkoły Przemysłowej. Po nauce rozpoczęli stałe i systematyczne próby w reaktywowanej po II wojnie światowej orkiestrze przy Zakładowej Straży Pożarnej stając się jej zasadniczym członem, posiadającym w miarę pewne doświadczenie muzyczne. Pierwszym dy-

¹ Gazeta lokalna PZInż. Ursus – „Nasze Sprawy” nr 6 z 1938 roku, art. „Obrona Przeciwlotnicza-Pożarowa”

² ZWM – Związek Walki Młodych.

³ Gazeta zakładowa – Głos Ursusa - ze stycznia 1986 roku.

rygentem, kierownikiem orkiestry został wspomniany Jan Wróblewski. Początkowe trzy lata działalności orkiestry, to głównie nieustanne doskonalenie umiejętności, dobieranie składu muzyków, kształcenie nowych adeptów i pierwsze występy - głównie na zakładowych akademiach i imprezach.

Pierwszy znaczący rozwój i rozszerzenie repertuaru nastąpiły w początkach lat 50-tych XX wieku wraz z przyjściem do pracy nowego kierownika artystycznego – Jana Fortaka, pracownika Opery Warszawskiej. Postanowił on nie tylko rozbudować skład osobowy zespołu orkiestry, ale także stworzyć z członków podstawowej orkiestry dętej mniejsze grupy muzyczne. Głównie, jako akompaniujące zespołowi śpiewu i tańca, będącego „oczkiem w głowie” dyrekcji zakładów czy mogącego występować, jako tzw. big-band na zabawach tanecznych organizowanych przez świetlice czy nowopowstały Zakładowy Dom Kultury. W tamtym czasie do orkiestry zgłaszało się wielu młodych, zdolnych muzyków, którzy grali w zasadniczym dętym zespole, a dodatkowo tworzyli kilkusobowe formacje



Big-band braci Podolskich akompaniuje podczas zabawy choinkowej w ZDK Ursus – 1955 rok, ze zbioru AP w Milanówku

muzyki rozrywkowej. Nierzadko pełny kilkusobowy skład big-bandów tworzyły osoby z jednej rodziny. Jeden z takich zespołów w latach 50-tych i 60-tych tworzyli m. in. bracia Podolscy (Tadeusz, Zbigniew, Bogdan). Stając się często, z potrzeby chwili, wykonania konkretnego utworu dosłownymi, profesjonalnymi multiinstrumentalistami grającymi w zależności od sytuacji na różnych instrumentach (trąbka, klarnet, saksofon, itd.). Big-band braci nie tylko był nieodłącz-

nym elementem wielu potańcówek, zabaw w Ursusie i okolicy, ale i wielokrotnie grał na imprezach dla dzieci i młodzieży, m. in. na zabawach choinkowych czy z okazji Dnia Dziecka. Łatwość nawiązywania kontaktu z dziećmi przez muzyków z czasem owocowała wytworzeniem w młodych ludziach pierwszej fascynacji muzyką, instrumentami dętymi. To z czasem procentowało w postaci napływu nowego narybku muzyków. Często bardzo młodych ludzi w wieku 8-9 lat, którzy swoją karierę i przygodę z muzyką dętą zaczynali najczęściej, jako werbliści, by z czasem sięgnąć po większe instrumenty. Dobry kontakt z młodzieżą, sprzyjanie jej rozwojowi muzycznemu niemal przez cały czas działalności orkiestry dętej był jednym z priorytetów kolejnych kierowników artystycznych, dyrygentów. Nie tylko podczas prób, koncertów, ale także na twórczych, artystycznych obozach wyjazdowych, wycieczkach m. in. z ursusowskimi drużynami ZHP. Tym samym orkiestra była swoistą „wielką rodziną”, gdzie wszyscy się dobrze znali, spędzali ze sobą wolny czas, pomagali wzajemnie w różnych sytuacjach życiowych czy w pracy.



Big-band braci Podolskich akompaniuje podczas zabawy karnawałowej w ZDK Ursus – 1955 rok, ze zbioru AP w Milanówku

Pierwsze sukcesy

Pod koniec 1952 roku wspólnymi siłami znanego i wysoko cenionego w środowisku muzycznym kierownika artystycznego połączonych zespołów chóru i tańca przy ZM Ursus - Tadeusza Krystyniaka - i kierownika artystycznego orkiestry dętej i zespołów big-bendowych - Leona Klimczaka - stworzono pierwszy program koncertowy, z którym można było zacząć występować na konkursach, przeglądach. Składał się z dwóch części. Z typowej muzyki na orkiestrę dętą z elementami muzyki rozrywkowej i z programu wspólnego orkiestry dętej i ze-

społu chóralnego oraz zespołu tańca ludowego opartego o autorskie opracowania i aranżację, jak i rozpisanie partytur utworów pozyskanych z Regionu Kołbielskiego⁴. Tego ostatniego dokonał Tadeusz Krystyniak, pasjonat kultury Kołbielszczyzny, a szczególnie jej muzyki, którą jako etnograf, muzykolog spisywał od początku lat 50-tych w licznych wyprawach w rejony Kołbieli.⁵

W kwietniu 1953 roku połączone zespoły artystyczne wystąpiły na swych pierwszych poważnych eliminacjach na szczeblu powiatowym w Domu Kultury w Piastowie. Wygranie kolejnych etapów na szczeblu wojewódzkim i centralnym dawało przepustkę na wyjazd w sierpniu z występami na IV Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie. Jak widać, stawka była wysoka i zobowiązująca do dania z siebie wszystkiego. Młodzi artyści z Ursusa stanęli na wysokości zadania i zajęli I miejsce, zarówno w kategorii chórów, jak i orkiestr dętych. W tej ostatniej zespół instrumentów dętych z Ursusa zdyskwalifikował nawet renomowane orkiestry dęte z tradycjami: „Kolejarzy” z Pruszkowa⁶ i Dzierżanowskiego z Piastowa.⁷ To pierwsze znaczące zwycięstwo młodych muzyków zmobilizowało do jeszcze większego wysiłku, ale niestety w eliminacjach wojewódzkich nie było już tak znaczącego sukcesu.

Już w 1953 roku ursuski Zespół Pieśni, Muzyki i Tańca liczący ponad 130 osób (chór - 30, orkiestra - 40, tancerze - 60) poza koncertami dla załogi zakładów i mieszkańców nowopowstałego miasta Czechowice (późniejszego Ursusa) zaczął występować głównie w miejscowościach Mazowsza. Tylko w we wrześniu i październiku dał 5 koncertów wyjazdowych.⁸

Dzięki licznym anonsom w prasie zakładowej, plakatom i współpracy z ursuskimi szkołami zespół pozyskiwał nowych członków. Często dopiero podczas prób okazywało się, czy dany kandydat ma, jako takie zdolności muzyczne, czy jedynie tylko słomiany zapał. Jak wspominał w jednym z wywiadów dla Głosu Ursusa w 1988 roku jeden z najstarszych muzyków orkiestry Wiesław Miedziński (w zespole od 1952 roku) – kandydatów było wielu, nie wszyscy jednak nadawali się do grania w zespole. Najtrudniej było pozyskać dobrych kłarnecistów – tych zawsze brakowało. Teoretycznie, łatwiejszy do gry niż np. puzon, jednak dla wielu był zbyt trudnym instrumentem.

Czasami orkiestrę w latach 50-tych i 60-tych zasilali byli muzycy z orkiestr wojskowych, którzy po skończeniu dwuletniej obowiązkowej służby rozpoczynali

⁴ Kulturę kołbielską umiejscowić można między miastami: Otwock – Mińsk Mazowiecki – Garwolin, co świadczy o tym, że obejmuje ona znacznie szerszy obszar niż samą gminę Kołbiel. Dzięki częściowej izolacji od większych ośrodków miejskich, kultura kołbielska od początku „stanowiła sama o sobie”. Pozbawiona obcych wpływów i naleciałości, mogła więc swobodnie się rozwijać, co potwierdza zachowany do dziś bogaty folklor Kołbielszczyzny.

⁵ Tadeusz Krystyniak zawarł swoje wieloletnie badania nad muzyką Kołbielszczyzny w zeszycie zatytułowanym „Kołbielskie obrazy muzyczne” gdzie zapisał muzykę, pieśni i tańce regionu.

⁶ Orkiestra dęta „Kolejarz” kontynuowała od 1945 roku tradycje przedwojennego zespołu i działała w latach 50-tych, jako orkiestra Związkowa Kolejarzy przy Domu Kultury Kolejarzy w Pruszkowie.

⁷ Głos Ursusa wydanie z kwietnia 1953 roku.

⁸ Głos Ursusa wydanie z listopada 1953 roku

pracę w ZM Ursus. Granie w zespole po godzinach pracy było dla nich wielką przyjemnością, a zarazem okazją do doskonalenia zdobytych wcześniej umiejętności.

Na początku lat 60-tych kierownikiem i pierwszym dyrygentem orkiestry został Leon Olszewski. Postać niezwykle charyzmatyczna i wielce zasłużona dla rozwoju zespołu. Posiadał znakomite przygotowanie muzyczne, pedagogiczne, co



Dyrygent Leon Olszewski, w tle Zygmunt Kałużny, trasa koncertowa 1965, ze zbioru Bogdana Kałużnego

przekładało się na podnoszenie poziomu wykonawczego, jak również edukowanie muzyczne coraz to nowych chętnych osób, niemal od podstaw. Z żelazną konsekwencją realizował swoją wizję dużej, na dobrym poziomie muzycznym orkiestry dętej. W czasach jego kierowania zespół liczył blisko 60 osób - sprawdzonych, zdolnych muzyków, podejmujących się często wykonania trudnych muzycznie dla amatorskiej orkiestry dętej utworów Offenbacha, Straussa, Lehara. Granie trudnej i niekomponowanej muzyki dla zespołów dętych wymagało sporo wysiłku aranżacyjnego i zgrania zespołu na jak najwyższym poziomie muzycznym. Godziny nieustających prób i szlifowanie brzmienia przyczyniało się do kolejnych sukcesów orkiestry w przeglądach czy festiwalach. Zobowiązywało także do organizacji w Domu Kultury w Ursusie własnych przeglądów od początku lat 60-tych, których inspiratorem był Leon Olszewski.

Warto dodać, że Leon Olszewski był jednym z inspiratorów reaktywowania działalności orkiestry dętej w Zespole Szkół Zawodowych w Ursusie, która to grupa w drugiej połowie lat 50-tych zawiesiła swoją działalność. Leon Olszewski

sporo uwagi poświęcał pracy z młodzieżą i często zapraszał do wspólnego muzykowania szkolne zespoły, mimo że nie miały w swoich składach instrumentów dętych, a często akordeony, mandoliny.



1957 - kwiecień - Miesiąc Pamięci Narodowej. Orkiestra dęta ZM Ursus otwiera pochód delegacji ZM Ursus, OSP dla uczczenia pamięci pomordowanych mieszkańców Ursusa pochowanych na cm. Gołabki



1-Maja 1956, pochód ul. 1-go Maja w Ursusie

Dzięki wspomnianej współpracy zakładowej formacji dętej pod batutą Olszewskiego, szczególnie ze szkołami podstawowymi, zespół pozyskiwał wielu zdolnych muzycznie młodych ludzi. Wielu z nich zaczynało swoją przygodę z muzyką dętą, jako dobosze, werbliści. Z czasem poznawali grę na instrumentach dętych.

Sławomir Strauting – jeden z ówczesnych młodych werblistów wspominał w 2024 roku swoje początki w latach 60-tych XX wieku: - Pamiętam, że wówczas



próby odbywały się w pomieszczeniu znajdującym się pod sceną w Domu Kultury. Nieco mroczne, ale zarazem przytulne, jakby nastrajające do grania. Za granie w orkiestrze otrzymywaliśmy drobne wynagrodzenie (przeliczając na dzisiejsze czasy (2024) to ok. 150 PLN). Niezły zastrzyk do kieszonkowego. Mieliśmy szyte na miarę garnitury (z elany), z których byliśmy bardzo dumni. Jednak największą radość sprawiały czapki z daszkiem. Podobne nieco do studenckich, w których chcieliśmy chodzić cały czas i których zazdrościli nam koledzy ze szkoły. My, młodzi dobosze, towarzyszyliśmy orkiestrze na niemal wszystkich występach okolicznościowych, a obowiązkowo w różnych przemarszach nie tylko w Ursusie. Uczestniczyliśmy w festynach, capstrzykach, uroczystościach kościelnych, itp. „Sezon” koncertowy na wolnym powietrzu - wspomina Sławomir Strauting – zaczynaliśmy często w początkach kwietnia, a kończyliśmy w początkach października. Bywały tygodnie, że dawaliśmy w Ursusie i okolicach po 2-3 i więcej koncertów, występów tygodniowo. Bycie członkiem poważnej i uznanej orkiestry nobilitowało i podnosiło prestiż wśród szkolnych kolegów. Nie raz widziałem w ich oczach ogromną zazdrość, gdy patrzyli, jak idę z werblem przed orkiestrą dumny i wyprostowany.

Muzycy grający w orkiestrze dostawali pewne wynagrodzenie, które pokrywał zakład z funduszy pracowniczych i dotacji związkowych. Zakład również finansował koncerty wyjazdowe, uczestnictwo w konkursach, przeglądach. Partytował również w zakupie instrumentów, ich konserwacji, itd. Poza dyrygentem muzykami byli pracownicy zakładów, na co dzień wykonujący swoją pracę na warsztacie czy w biurze. W składzie byli tokarze, frezerzy, ale także technicy czy kadra inżynierska. W większości mający w latach młodości kontakt ze szkołami muzycznymi stopnia podstawowego czy z różnego rodzaju ogniskami muzycznymi.



Pochód Pierwszomajowy w Ursusie w 1965 roku. Orkiestra dęta ZM Ursus



Pamiętkowe zdjęcie z 15-lecia działalności orkiestry dętej - 1965 rok - Dom Kultury Ursus

Orkiestra dęta ZM Ursus pod batutą Leona Olszewskiego największe tryumfy święciła w latach 60-tych i 70-tych XX w. Była prawdziwą dumą nie tylko dyrekcji

zakładów, ale dosłownie całej załogi i mieszkańców Ursusa. Jej przemarsz ulicami miasta zawsze wzbudzał zachwyt i podziw. W repertuarze orkiestry znalazły się utwory pisane specjalnie dla niej, jak np. Walczyk „Ursus” skomponowany i opracowany przez profesora Akademii Muzycznej w Warszawie – Ryszarda Dutka czy



skomponowany przez dyrygenta zespołu Leona Olszewskiego marsz „Metalowców”.⁹ W okresie letnim często koncertowała na stadionie sportowym RKS Ursus, jak także w warszawskich parkach, głównie Sowińskiego na Woli. Członkowie orkiestry w okresie letnim tworząc małe big bandy byli nieodłącznymi elementami wszelkich potańcówek na otwarcie turnusów i na zamknięcie w ośrodkach czasowych zakładów m. in. w Popowie czy Sorkwytach. W okresie zimowym big bandy niemal, co tydzień grały w Klubie zakładowym w Domu Kultury. Przeglądając stare kroniki działalności Domu Kultury a w nich zamieszczone wycin-

ki, wzmianki prasowe z lat 60-tych można powiedzieć, że w Ursusie obok warkotu ciągników często można było usłyszeć muzykę różnych gatunków i w różnym wykonaniu. Dzisiaj aż trudno uwierzyć, ale pod koniec lat 60-tych tylko w samym Ursusie muzykowało aż 9 większych i mniejszych zespołów muzycznych. W samym Zespole Szkół Zawodowych - trzy (mandolinistów, szkolna orkiestra dęta, zespół jazzowy), w DK również trzy. Działały także zespoły muzyczne przy szkołach podstawowych nr 3 i 4.

Niemal do końca lat 70-tych XX wieku muzyka grana na ulicach Ursusa przez liczne, amatorskie zespoły muzyczne była ich trwałym elementem artystycznym cieszącym się autentycznym uznaniem społeczności lokalnej. Co ważne dostrzeganym przez nie tylko przez władze miejscowe, ale także wojewódzkie czy centralne, co przyczyniało się do znakomitej reklamy miasta i jego mieszkańców. Było wreszcie zachętą dla młodych, aby sięgali po instrumenty i rozpoczynali swoją przygodę z muzyką. Wielu z nich zostało w późniejszych latach wybitnymi muzykami czy nawet śpiewakami operowymi¹⁰, a swoją karierę zaczynało w zespołach w Ursusie.

⁹ Fragment notatki służbowej dyrektora DK „Ursus” H. Michalak do dyrektora ds. pracowniczych ZPC „Ursus” z lutego 1988 w sprawie zasług dla lokalnej kultury orkiestry dętej ZM Ursus. Źródło AP w Milanówku – zbiór Ursus.

¹⁰ Jednym z nich jest Zdzisław Kordyjalik – były solista Opery Kameralnej obecnie dyrygent chóru zespołu Mazowsze. Do dziś wierny mieszkaniec Ursusa. Innym znanym głównie miłośnikom muzyki szantowej jest Mirosław Koval Kowalewski czy wielu muzyków muzyki rock.



Udział orkiestry dętej z Ursusa w uroczystościach kościelnych. lata 60-te, ze zbioru prywatnego Bogdana Kałużnego



Udział orkiestry dętej z Ursusa w uroczystościach kościelnych. lata 60-te, ze zbioru prywatnego Bogdana Kałużnego



Występ orkiestry dętej ZM Ursus na stadionie RKS Ursus, lata 70-te XX w.

zbiór.B. Kałużny



Orkiestra dęta ZM Ursus na czele pochodu pierwszomajowego - lata 70-te

zbiór.B. Kałużny

Orkiestra, to nie tylko muzyka, ale także przede wszystkim ludzie, którzy ją tworzą. Ludzie z pasją, pomysłem na życie, ciągle i nieustająco twórczy, nie tylko



Niedzielnny koncert w Parku Czechowickim, lata 70-te, dyryguje Leon Olszewski



Orkiestra przy pierwszym ciagniku MF w Ursusie - listopad 1978, zbiory prywatne B. Kałużny

poszukujący najlepszego brzmienia instrumentu, ale i po części sensu swojego życia. Nadania mu kolorytu, tembru i niepowtarzalnej, jedynej nuty. Orkiestra to pewna społeczność, która wciąga niczym magnes. Żyje się z nią i dla niej.



Nie sposób dzisiaj skompletować pełną listę muzyków, którzy grali w orkiestrze przez ponad 60 lat jej istnienia (1946-2014). Było ich wielu, niektórzy grali w niej ponad 50 lat, jak np. Mieczysław Szubka, związany z orkiestrą od 1952 roku. A był jednym z wielu o tak długim stażu członkostwa w zespole. Przed nim było równie wielu, którzy zapisali się długim graniem w składzie w historii zespołu. To wieloletnie związanie się z zespołem najlepiej ukazuje, czym dla wielu muzyków była zakładowa formacja dęta. Drugim domem.

Zachowały się do dnia dzisiejszego niektóre wycinki prasowe ukazujące członków orkiestry. Niestety, jest ich niewiele, ale ukazują pewien klimat i poprzez ciekawe kadrowanie obiektywnie oddają pewną ukrytą wielkość muzyki wykonywanej na instrumentach dętych. Nawet zagorzali przeciwnicy muzyki wykonywanej na instrumentach dętych granej przez, nie zawsze wysoko kształconych w szkołach muzycznych muzyków, po odsłuchaniu kilku taktów marsza, polki zaczynają dostrzegać jej siłę. Siłę wciągającą do dalszego słuchania i z czasem rytmicznego współuczestniczenia w utworze. Tym samym muzyka zaczyna mieć pozytywny wpływ na rozwój emocjonalny i intelektualny, a także może być źródłem radości i rozrywki, a pośrednio także integracji społecznej, lokalnej. Co ważne w stonowany, spokojny sposób bez budzenia negatywnych emocji.



Ignacy Szafrński, popularny „dziadek” gra na tenorze od wielu lat. Jest emerytem, ale na próby przychodzi najregularniej ten najstarszy wiekiem członek zespołu.

Głos Ursusa - 1971



Gra na tenorze wymaga dużej precyzji i opanowania sztuki muzycznej. Prezentuje ją właśnie długoletni członek zespołu Eugeniusz Tarnowski.

Głos Ursusa - 1971



Leon Olszewski daje znak do rozpoczęcia próby.

Głos Ursusa - 1971



W ślady ojców idą młode pokolenia — właśnie pod troskliwym okiem rozpoczynają nauki muzykowania.

Głos Ursusa - 1971

Pod koniec lat 70-tych dyrygenturę po Leonie Olszewskim (1977) objął na kilka lat – Andrzej Rozbicki. Młody i ambitny absolwent dwóch wydziałów Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie: Wydziału Wychowania



Andrzej Rozbicki podczas egzaminu w AM w Warszawie - 1976. Źródło: <https://www.orkiestry.com/andrzey-rozbicki/>

Muzycznego w 1976 roku i Wydziału Instrumentalnego w klasie fagotu prof. Kazimierza Piwkowskiego w 1977 roku. W 1977 roku był dyrygentem dwóch orkiestr: Z.M. Ursus w Warszawie i Huty Szkła w Wołominie. W roku 1981 Reprezentacyjna Orkiestra Huty Szkła w Wołominie pod jego batutą otrzymała drugą i третią nagrodę na Światowym Konkursie Muzycznym w Kerkrade w Holandii. Pod jego batutą również orkiestra

ZM Ursus znacząco podniosła poziom i zaczęła zdobywać nagrody w krajowych konkursach. Jednak trochę brakowało jej scenicznego doświadczenia, aby móc występować poza granicami kraju. Niestety, w 1984 roku wyemigrował do Kana-

dy, gdzie oddał się swojej największej pasji muzyce organowej i symfonicznej. Dzisiaj jest cenionym i uznanym dyrygentem, pedagogiem o światowej sławie.¹¹

Trudno dzisiaj powiedzieć, jak potoczyłyby się losy orkiestry dętej ZM Ursus pod batutą Andrzeja Rozbickiego. Czy podobnie, jak zespołu Huty Szkła w Wołominie? Byłoby to prawdopodobne, gdyby wówczas, w początkach lat 80-tych, atmosfera w ZM Ursus sprzyjała większej uwadze na sprawy kultury i muzyki przez ówczesną dyrekcję. Droga na europejskie sceny stałaby otworem. Wydatna pomoc zakładów w latach 70-tych, które dostrzegały rolę kultury w procesie humanizacji pracy, niestety w kolejnych latach już się nie powtórzyła.

Zmiany, zmiany

Pałeczkę dyrygenta i zarazem kierownika artystycznego w 1984 roku po Andrzeju Rozbickim przejął na dwa lata dyrygent Józef Kałwa (1985-86). Następnie Janusz Prokop. Absolwent Akademii Muzycznej im Fryderyka Chopina, ale już z ponad 20-letnim stażem dyrygenckim w Centralnej Reprezentacyjnej Orkiestrze Wojska Polskiego. Pełen pomysłów muzycznych stawiał, przede wszystkim, na rozwój orkiestry, dostarczenie jej tzw. młodej krwi w postaci młodych, zdolnych muzyków. Pozyskanie zdolnych, młodych muzyków widział przede wszystkim we współpracy z miejscowymi szkołami, szczególnie z orkiestrą dętą działającą przy Zespole Szkół Zawodowych w Ursusie. Zachętą do pracy w zakładowej orkiestrze miało być „kieszonkowe” na równi z grającymi w zespole muzykami, pracownikami zakładów. W wywiadzie dla zakładowej gazety „Głos Ursusa” w 1986 roku z okazji 40-lecia działalności zakładowej orkiestry tak opowiadał o swojej pracy z zespołem i planach:

- Repertuar orkiestry jest różnorodny. Gramy niemal wszystko: od kankana z „Orfeusza w piekle” Offenbacha, poprzez marsze, utwory muzyki popularno-rozrywkowej. Mamy także w swoim repertuarze hymny kilku krajów europejskich, a wynika to z faktu, że uczestniczymy w różnych oficjalnych uroczystościach odbywających czy to w zakładach z udziałem różnych delegacji międzynarodowych, czy też w imprezach w Ursusie, czy Warszawie.

¹¹ Andrzej Rozbicki często dyryguje gościnnie w USA. Prowadził wielokrotnie New York Festival Symphony Orchestra, promując polską muzykę i polskich artystów. Andrzej Rozbicki zasiada w radach artystycznych i jury licznych konkursów chórów i orkiestr szkolnych w Kanadzie i USA. Jest współorganizatorem cyklicznych koncertów "Młode Talenty" w Mississauga. Za wieloletnią pracę otrzymał wiele wyróżnień: "Zasłużony Działacz Kultury" (1984), Złotą Odznakę Polskiego Związku Chórów i Orkiestr (1998), "Zasłużony dla Kultury Polskiej" (1994), tytuł "Człowieka Roku 1996" w Toronto, Złoty Krzyż Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie (1997), Odznakę Milenijną Miasta Toronto (2000). W marcu 2006 roku Andrzej Rozbicki został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski "Polonia Restituta" oraz Złotą Odznaką Honorową Kongresu Polonii Kanadyjskiej. W maju 2006 roku otrzymał prestiżową nagrodę "Outstanding Associate Teacher Award 2005-2006", przyznaną mu jako wybitnemu wykładowcy przez instytut badań pedagogicznych – Ontario. Źródło: <https://culture.pl/pl/tworca/andrzej-rozbicki>



Próba orkiestry, dyryguje Józef Kałwa, lata 80-te, zbiór B. Kałużny

- Pomimo, że zmieniał się skład orkiestry, to w zespole dętym ZM Ursus są tacy, którzy pamiętają jego początki. Jest wśród nas – stwierdza Janusz Prokop - muzyk Wiesław Międzyński, który razem z orkiestrą obchodzić będzie swój skromny, ale przecież ważny jubileusz – 40-lecia pracy w Ursusie. Wiesław Międzyński był jednym z pierwszych członków orkiestry. Leon Wiśniewski jest gospodarzem orkiestry.

- Przyszedłem do pracy, a koledzy znali mnie z tego, że kiedyś grałem zawodowo w reprezentacyjnej Orkiestrze Wojska Polskiego. W 1960 roku w chwili rozpoczęcia pracy w Ursusie – mówi Leon Wiśniewski – zacząłem grać i w orkiestrze zakładowej i gram do dziś.

Do najstarszych stażem członków orkiestry należy także pan Władysław Duczman grający na klawecie. Żywą historią orkiestry jest Joanna Sztroman – pracownica Zespołu Szkół Zawodowych, która na wylot zna dzieje zespołu, niezwykle zasłużonego dla życia kulturalnego zakładów i miasta Ursus.

- W tym roku intensywnie pracujemy na rzecz lokalnej wspólnoty – kontynuuje Janusz Prokop. – Wielokrotnie koncertowaliśmy nie tylko dla mieszkańców Ursusa, ale także uczestniczyliśmy w wielu ciekawych imprezach, m. in w „Teatrze na

placu" przy ul. Pruszkowskiej, prowadziliśmy barwny korowód artystów i widzów.



Festyn na stadionie RKS Ursus - Witaj Wiosno 7-8 maja 1988
Orkiestra dęta ZM Ursus dyryguje Janusz Prokop, lata 80-te - zbiory B. Kałużny

Otwieraliśmy festyn we Włochach, studenckie lato nad Rivierą, uczestniczyliśmy w imprezach plenerowych w Parku Szczęśliwickim i Sowińskiego. Graliśmy również na festynach kulturalnych organizowanych dla mieszkańców Ursusa, itd. Prezentowaliśmy muzykę kompozytorów polskich i zagranicznych. Staraliśmy się, aby nasi słuchacze byli z naszych występów zadowoleni. W ramach współpracy z ZSZ prowadzimy na bieżąco rozmowy w tematach rozszerzenia współpracy ze szkolną orkiestrą dętą. Chcemy, aby młodzi ludzie pogłębiali swoje zainteresowania muzyczne, uczestniczyli w naszych próbach czy koncertach. Również poznali naszą orkiestrę. Niejako pierwszym krokiem był krótki koncert podczas uroczystości z okazji Dnia Nauczyciela. Młodzież szkolna uczestnicząca w akademii mogła poznać naszą orkiestrę i wysłuchać kilka utworów. Mamy nadzieję, że ta zapoczątkowana współpraca będzie się rozwijać. My, jako zakładowa orkiestra, bardzo chętnie pomożemy kształcić młodych muzyków z orkiestry szkolnej. Mamy doświadczonych muzyków, posiadających pewne pedagogiczne zacięcie, którzy z przyjemnością będą uczyć młodych. Nawet w formie indywidualnych lekcji. Jestem przekonany, że szeroka współpraca zakładowej orkiestry ze szkolną przyniesie obu stronom same korzyści. Nam, jako zakładowej orkiestrze, zależy, aby grali w niej młodzi ludzie i młodzi pasjonaci razem z nami tworzyli fajny, zgrany dobry zespół.

Klarnety, trąbki, kornety, tenory, barytony, waltornie, puzony. Orkiestra dęta ZM Ursus jest dobrze wyposażona w sprzęt muzyczny, ale jak zwykle o powodzeniu decydują ludzie. W tej orkiestrze są ludzie szczególnie zasłużeni dla działalności

kulturalnej zakładów i na rzecz lokalnej wspólnoty i dlatego w tym zespole jest jakaś siła, magia, która daje ludziom radość, wytchnienie. Pozwala przenieść się marzeniami w lepszą rzeczywistość.

Rozmawiał Jan Mazurkiewicz – Głos Ursusa - grudzień 1985”.¹²

Trudne czasy, ale nadzieja jest

Koniec lat 80-tych dla ursuskiej kultury był niezwykle trudny. Coraz większe kłopoty finansowe największego mecenasa i sponsora w postaci zakładów, wpływały rokrocznie na zmniejszanie budżetu dla placówek zakładowej kultury, w tym także dla orkiestry. Muzycy rozumiejąc kłopoty finansowe zmniejszyli ilość prób a za część z nich zrezygnowała ze swoich poborów, podobnie, jak za uczestnictwo w niektórych koncertach czy imprezach okolicznościowych. Mimo to, sytuacja finansowa stawała się coraz bardziej trudna, a brak realnych perspektyw finansowania zespołu doprowadził do tego, że w maju 1990 roku Orkiestra zawiesiła działalność na 3 lata.¹³ Członkowie grupy chwilowo zasilili zaprzyjaźnione inne orkiestry, m.in. Orkiestrę Kolejową w Pruszkowie.

W zachowanej do dziś dokumentacji orkiestry można poznać tamten ostatni, przed rozwiązaniem, skład zespołu muzyków. Warto poznać nazwiska muzyków i mieć nadzieję, że może być może wśród dzieci, wnuków będzie można jeszcze znaleźć fotografie, zapisy nutowe, ich wspomnienia. Skład na 1 kwietnia 1990 roku: 1. Banaskiewicz Piotr; 2. Budek Stanisław; 3. Białek Krzysztof; 4. Bartosiewicz Jerzy; 5. Czerwiński Jan; 6. Czajka Franciszek; 7. Chrząszcz Andrzej; 8. Chomacki Roman; 9. Duczman Władysław; 10. Dany Dariusz; 11. Duczmał Józef; 12. Dybek Hubert; 13. Gołosowski Józef; 14. Giza Krzysztof; 15. Jaroń Franciszek; 16. Kałużny Zygmunt; 17. Kałużny Bogdan; 18. Kucharski Piotr; 19. Kałwa Józef; 20. Kołodziej Władysław; 21. Krypiec Tadeusz; 22. Laskus Józef; 23. Ługowski Tadeusz; 24. Miedziński Wiesław; 25. Morawiecki Zdzisław; 26. Nowak Stefan; 27. Niziński Józef; 28. Pawłowski Stanisław; 29. Paduch Stanisław; 30. Prokop Janusz; 31. Podolski Zbigniew; 32. Różycki Edward; 33. Rudziński Jan; 34. Raciązek Tomasz; 35. Rasztowicki Dariusz; 36. Sumikowski Andrzej; 37. Smólski Mariusz; 38. Stępiak Marian; 39. Szubka Mieczysław; 40. Wydrzyński Edward; 41. Wiśniewski Leon; 42. Zdziech Krzysztof; 43. Zajac Stanisław. Szesnastu z nich było wówczas czynnymi pracownikami zakładów Ursus. Pozostali dojeżdżali na próby orkiestry do Ursusa m. in. z: Pruszkowa, Milanówka, Grodziska. Piastowa, a nawet z odległego Konstancina czy Świdra. Poświęcanie czasu na kilku godzinny dojazd, często za własne pieniądze muzyków, było niewątpliwie jeszcze jednym przykładem ukazującym, czym jest przywiązanie do swojego zespołu i panującej w nim atmosfery. Znanej im od lat.

¹² Głos Ursusa ze stycznia w roku 1986

¹³ Pismo dyrektora DK Ursus do dyrektora ds. pracowniczych z lutego 1990 informujące o ew. zawieszeniu działalności orkiestr dętej, zasób AP Milanówek.

Szansa na powrót do świetności

Ożywienie nastąpiło w 1993 roku - wtedy to grupa muzyków byłej orkiestry zakładowej zmienia nazwę na Orkiestrę Dętą Ziemi Mazowieckiej i dzięki Kazimierzowi Szeptyckiemu, byłemu pracownikowi kultury i ówczesnemu dyrektorowi D.H. "ESKA" Orkiestra została dofinansowana, co pozwoliło na reaktywowanie działalności koncertowej. Z czasem opiekę nad orkiestrą objął Urząd Gminy Warszawa Ursus i Ośrodek Kultury „Arsus”, kontynuujący działalność dawnego Zakładowego Domu Kultury ZM Ursus. Tym samym, muzycy powrócili ze swoimi próbami do dawnych pomieszczeń orkiestry.

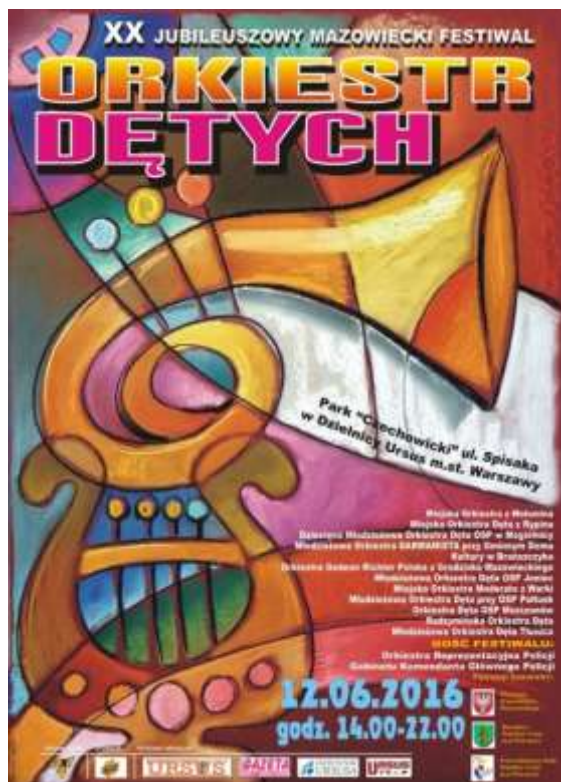


Rok 1994 przyniósł dla Orkiestry nie tylko jubileusz 50-lecia istnienia, ale także nowy rozdział działalności. Stała się lokalną orkiestrą uświetniającą niemal wszystkie ważne uroczystości dzielnicowe, jak i festyny w Parku Czechowickim. Tym samym w Ursusie znowu można było usłyszeć muzykę na żywo graną na instrumentach dętych. Jak za dawnych lat każdy jej przemarsz ulicami dzielnicy był miło i ciepło witany przez liczną publiczność na balkonach czy chodnikach. Te drobne dowody sympatii dawały muzykom dodatkową siłę i wiarę w swoje możliwości.



Koncert orkiestry na dziedzińcu DH Eska w 1995 roku, dyryguje Janusz Prokop, zbiory B. Kałużny

Pozwoliło na odbudowanie składu do 20 osób i tchnęło w muzyków wolę aktywnego działania i koncertowania, jak także nowych pomysłów na rozwój zespołu.



Nie tylko zespołu, ale i działania na rzecz integracji orkiestr dętych i popularyzacji muzyki dętej. Tej ostatniej miał służyć zorganizowany z pasjonatami muzyki, muzykami orkiestry przy współudziale OK „Arsus”, Polskiego Związku Chórów i Orkiestr - Pierwszy Przegląd Orkiestr Dętych województwa mazowieckiego zorganizowany w dniu 22 września 1996 roku pt. „Warszawskie Spotkania Orkiestr Dętych”. Zorganizowany w Sali widowiskowej OK „Arsus” przyciągnął dużą grupę entuzjastów tego rodzaju muzyki. O wiele większą, niż mogła pomieścić widownia dla przeszło 400 osób. Dlatego kolejny Przegląd organizatorzy zaplanowali już w otwartej przestrzeni Parku Czechowickiego. W pierwszym Przeglądzie wzięło udział 6 zespołów, a gospodarzem była ursuska Orkiestra Dęta Ziemi Mazowieckiej. Patronem imprezy a zarazem fundatorem nagrody głównej był ówczesny Minister Kultury i Sztuki. Fundatorami nagród i współorganizatorami były także: Urząd Gminy Ursus, Wydział

Kultury Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Kultury Urzędu m. st. Warszawy. Wśród fundatorów nagród był także pruszkowski „Porcelit” - wypróbowany i oddany partner, sponsor wielu imprez organizowanych przez DK Ursus czy ZM Ursus.¹⁴



Z czasem Przegląd nabrał dużo większej rangi i stał się Festiwalem Orkiestr Dętych Województwa Mazowieckiego. Dzisiaj, w 2025 roku, ma rangę liczącego się w środowisku konkursu, w którym udział biorą utytułowani najlepsi z najlepszych. Rokroczny Festiwal pod patronatem Marszałka Województwa Mazowieckiego odbywający się we wrześniu w Parku Czechowickim na Scenie letniej, jest dużą i znaczącą imprezą na mapie kulturalnej dzielnicy i Warszawy. Trzeba dodać, że była to do niedawna jedyna tego typu impreza plenerowa w Warszawie i województwie mazowieckim promująca i upowszechniająca muzykę orkiestralną, aktywizująca środowiska muzyczne i jednocześnie wzbudzająca zainteresowanie środowisk lokalnych muzyką graną przez zespoły dęte. Było i jest spotkaniem zaprzyjaźnionych zespołów, zapoznaniem się z ostatnim dorobkiem i okazją do wspólnego świętowania muzyki. To szansa do pokazania szerzej swego kunsztu, harmonii brzmienia i wszechstronności repertuaru. Od muzyki ludowej, marszowej poprzez taneczną, aż po kawałki jazzowe czy muzyki pop.¹⁵

W 2024 roku odbył się następny, już 23 Festiwal, niestety, znów bez udziału jednego ze współpomysłodawców i organizatorów – Orkiestry Dętej Ziemi Mazowieckiej. Szkoda, ale mimo, iż Ursus nie posiada w chwili obecnej orkiestry dętej, to w lokalnej społeczności pozostała pamięć o tamtych zespołach dętych. W historii dawnego miasta, dzisiaj dzielnicy było ich kilka, a zachowana dokumentacja fotograficzna ukazuje, że cieszyły się one dużą popularnością Czy jeszcze kiedyś

¹⁴ Dziennik Ursusa nr 7 i 8 z 1996 roku, art. „Zagrają orkiestry dęte”.

¹⁵ Gazeta lokalna „Mocne strony” nr 10 z 2018 roku, art. „XXI Festiwal Orkiestr Dętych”.

Ursus dorobi się własnej orkiestry dętej? Czas pokaże, a jest w dzielnicy pewien potencjał muzyczny, który zapewne przy pomocy dzielnicowych jednostek kultury mógłby powrócić do dawnych tradycji ursuskiego muzykowania.



W 1998 roku zrodził się pomysł nawiązania współpracy z miejscowym chórem kościelnym „Canta-te Deo” działającym przy parafii św. Józefa w Ursusie. Kanwą pomysłu było wykonywanie przez oba zespoły wielu utworów świeckich i kościelnych. Kilka z nich można byłoby wykonywać wspólnie przez chór przy akompaniowaniu orkiestry. Pomysł z czasem doczekał się realizacji.

W 1998 roku orkiestra była ozdobą festynu „Dni Ursusa”. Wystąpiła na kilku koncertach z okazji 100-lecia Uzdrowiska Konstancin. Występowała na niedzielnych koncertach na Trakcie Królewskim i uczestniczyła w szeregu uroczystości państwowych, dzielnicowych. W ówczesnym składzie grali m. in.: Mieczysław Szubka (kornet – 35 lat w zespole), Zygmunt Kałużny (kornet I), Edmund Wydrzyński (klarnet), Krzysztof Zdziech (tenor). Wszyscy mający, co najmniej 25-letni staż w orkiestrze. Nieco mniejszy, bo 15-letni to: Wiesław Grobelny i Edmund Różycki.¹⁶

W 2001 roku orkiestra obchodziła swoje 55-lecie działalności. Najbardziej zasłużeni dla Orkiestry otrzymali w sali widowiskowej „Arsusa” złote i srebrne odznaki Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Odznaczenia otrzymali m. in.: Janusz Prokop (wieloletni dyrygent i kierownik artystyczny), Mieczysław Szubka, Wiesław Grobelny, Krzysztof Zdziech, Edward Wydrzyński i Bogusław Łopuszyński (dyr. OK „Arsus” i zarazem ówczesny prezes Orkiestry). Mimo, że średnia wieku muzyków oscylowała w granicach 55-60 lat, to coraz częściej w składzie orkiestry pojawiali się młodzi ludzie w wieku 20, 30 lat. To dawało nadzieję, na rozwój zespołu i kontynuację tradycji.

¹⁶ Dziennik Ursusa nr 5 z 1998 roku, art. „Gminne granie”.



Zielone marynarki, w których występowali, dostali, jako pożegnalny prezent od fabryki traktorów, gdy ta przestała utrzymywać zespół. Podobnie, jak zielone książeczki z ręcznie wypisanymi nutami marszów, z których korzystali do ostatnich dni na próbach

- Grywamy czasem utwory z repertuaru "Golec Orkiestry" i "Ich Troje" - opowiadał Janusz Prokop, dyrygent w jednym z wywiadów dla Gazety Stołecznej w 2006 roku z okazji 60-lecia zespołu. - Orkiestra grała też utwory kościelne i patriotyczne oraz popularne czeskie, niemieckie, amerykańskie. - Gdyby w Zakładach pracowało osiemnaście tysięcy ludzi, a nie trzystu, to i orkiestra byłaby większa - tłumaczył Mieczysław Szubka, członek orkiestry grający w niej od 1952 roku; na początku na saksofonie i perkusji, później na trąbce. Od końca lat osiemdziesiątych nie opuścił żadnej próby. Większość jego kolegów z zespołu była w ostatnim okresie działalności już emerytami, ale dołączyło także pięciu dwudziestolatków. W nich była nadzieja, że zespół będzie się rozwijał dalej i będą do niego dołączać kolejni młodzi pasjonaci muzyki na instrumentach dętych.



I starsi, i młodzi na pytanie, dlaczego trafili do orkiestry dętej, odpowiadali w rozmowie z dziennikarzem Gazety Stołecznej: - bo lubimy muzykę. Do grania w orkiestrze dętej potrzebna była dobra kondycja - mówił Mieczysław Szubka. - Kiedyś przez miesiąc nie dotykałem trąbki. Zacząłem grać... naderwałem ścięgna ręki - wspomina. Pozostałe warszawskie orkiestry przestały działać, więc jeden z trębaczy i perkusista przyjeżdżali na ostatnie próby z Bemowa, inni z Ochoty i Piastowa.

Po 1989 roku Orkiestra występowała podczas wszystkich uroczystości patriotycznych, wybranych kościelnych i nie mogło jej zabraknąć na żadnej z imprez kulturalnych pod chmurką. Uczestnicząc w różnego rodzaju pochodach, procesjach kościelnych podnosiła ich rangę i powagę. Niejednokrotnie będąc ich prawdziwą, żywą i słyszalną ozdobą. Niepowtarzalną i na długo zapadającą w pamięci zarówno uczestników, jak i przypadkowych słuchaczy. W zależności od wykonywanego utworu, jego tonacji, tempa wprowadzała w nastrój podniosłości czy czasami wręcz tajemniczości.



Procesja Bożego Ciała na oś Niedźwiadek w 2005 roku, zbiór Bogdana Kaluznego



Koncert podczas festynu RSM Ursus na oś. Niedźwiadek - 2009, foto. K. Sidoreczuk - Ursuviana



Orkiestra z Ursusa jeszcze w ostatnich latach przed rozwiązaniem w 2014 roku grała, co roku po kilkadziesiąt koncertów. W lecie można było spotkać muzyków w Parku Praskim i w Powsinie. Ale najwierniejszą publiczność członkowie orkiestry mieli zawsze w Ursusie.



Koncert orkiestry na pl. Tysiąclecia w Ursusie, lata 70-te XX wieku



Kilka lat po rozwiązaniu orkiestry w 2018 roku kilku byłych członków zespołu uczestniczyło w tworzeniu tzw. soundtracku (muzycznej ścieżki dźwiękowej) do filmu dokumentalnego „Symfonia Fabryki Ursus” w reżyserii Jaśminy Wójcik (prod. Wajda Studio). Zespołem muzyków kierował Karol Węclewski a muzykę stworzył Dominik Strycharski. Film łączący sztukę wideo z choreografią i muzyką eksperymentalną. Jest pewnym zapisem historii, ale ukazującym także wrażliwość byłych pracowników, ich postrzeganie rzeczywistości. Twórca muzyki do



filmu w jednym z wywiadów po premierze w 2019 roku stwierdził: Obecność Orkiestry Dętej Fabryki Ursus była dla nas oczywista, że przystałem na tę ideę z entuzjazmem i warto było. Być może u wielu widzów i dawnych sympatyków orkiestry niektóre kadry filmu z udziałem muzyków mogą budzić pewne, mało optymistyczne alegorie, ale gdy się spojrzy nieco innym okiem, to obraz jest spójny z dźwiękiem i daje pewny optymizm. Film został bardzo dobrze oceniony przez krytykę filmową i otrzymał kilka presti-

żowych nagród. Dla muzyków z dawnej orkiestry był okazją do licznych wspomnień dawnej atmosfery prób przed koncertami czy nawet ponownego poczucia oddechu czekającej w ciszy na pierwsze akordy publiczności. Mieszkańców i pracowników Ursusa.

Oprac. dla Ursuvianów – Włodzimierz Winek (wiwo) - 2025

W materiale wykorzystano m. in. cymelia i dokumenty, opracowania zgromadzone w Izbie Tożsamości Ursusa przy DK „Portiernia” ul. Traktorzystów 20, zbiory prywatne Bogdana Kałużnego (fotogramy), DK Kolorowa (fotogramy), OK Arsus oraz wycinki prasowe i mat. własne autora.